

Rola i działalność kobiet w literaturze i współczesnym społeczeństwie w Iranie

21 lipca 2008

Rozmowa radiowa z Simin Behbahani.

Parisa Ahmadian: Pani Behbahani, na samym początku pragnę podziękować, że znalazła pani czas dla naszych słuchaczy. W ostatnim trzystoletniu jesteśmy świadkami bardzo wyraźnego udziału kobiet w życiu społeczeństwa. Byliśmy również świadkami wielu ograniczeń, jakich doświadczają kobiety. Jak wygląda udział kobiet w literaturze?

Simin Behbahani: Jest mi niezwykle przyjemnie odpowiedzieć, że kobiety niezwykle dobrze postarały się, żeby po rewolucji zachować swoją tożsamość/ osobowość. A także, żeby nie straciły jej pod naciskiem hedżabu, a także presją, aby zeszły ze sceny społecznej, jak również ograniczeniami w wielu innych dziedzinach działalności. I przez trzydzieści lat wystawiły się na obserwację, jako tych, które podążają innym kursem. Według mnie jest to powód do dumy. W chwili obecnej na polu literatury działa wiele kobiet. Poetki, pisarki, które jeśli chciałabym teraz tutaj wymienić po kolei z nazwisk, zabrałabym państwu wiele czasu. Ale muszę powiedzieć, że w dziedzinie opowieści oraz w innych dziedzinach, takich jak tłumaczenia, czy poezja, są znacznie bardziej emocjonalne i zaangażowane i błyszczą w tych dziedzinach. Swoje starania poczyniły również w badaniach i wszystkim innym, co związane z literaturą. Mogę powiedzieć, że były kilka kroków przed mężczyznami.

– Jesteśmy świadkami rozwoju wizerunku kobiety w literaturze, zmiany na bardziej aktywną, wpływową. Jakie są przyczyny tego rozwoju?

– W przypadku, kiedy człowiek znajdzie się pod presją, w

sytuacji frustracji, zmuszony jest się bronić. To z charakterystyczna cecha ludzka. Człowiek w sytuacji ograniczenia zaczyna poszukiwać jakiegoś wyjścia. Nigdy nie mieliśmy większej presji, problemów i trudności, jakie mają kobiety obecnie. Po rewolucji presja hedżabu, oraz presja tego, „czemu tak się ubrałaś, czemu tam poszłaś, czemu to zrobiłaś?”, często również połączone z podejrzeniami i poniżaniem, w wielu przypadkach atakiem i wyklinaniem, w wielu również trudnościami i więzieniem, przyczyniło się do tego, że kobiety zaczęły się nad sobą zastanawiać. Zrozumiały, że same muszą znaleźć sposób, żeby wyzwolić się z tych nieszczęść. To jedna z przyczyn większej działalności kobiet po rewolucji.

– Jak ocenia pani potencjał i działalność młodych kobiet na polu literatury?

– Uważam, że młode kobiety nie różnią się od kobiet starszych. Jeśli spojrzymy na dziewczęta, to przecież matki są powierniczkami ich cierpień. Córki też przecież martwią się sytuacją matek. Ponadto obydwie te grupy są aktywne. Nie mogę powiedzieć, że starsze kobiety na polu literatury, czy w jakichkolwiek innych dziedzinach były mniej aktywne od swoich córek.

– Jakie ma pani wyobrażenie i wizję działalności młodych kobiet na polu literatury?

– Oczywiście należy zadać pytanie, czym jest wizja. W tej chwili widzę, że są świetne w wielu dziedzinach. Mogę nawet tak prosto z pamięci wymienić kilka nazwisk. Mogę na przykład powiedzieć, że mamy Faribę Wafi, mamy Nataszę Amiri. Mamy kobiety i dziewczęta, które naprawdę bardzo dobrze piszą, czy tworzą poezję. Mamy Mitrę Aliati. Czy też Farzane Taheri w dziedzinie tłumaczeń. I te kobiety są wspaniałe i błyszczą. Pragnę przeprosić te, których nazwiska umknęły chwilowo mej pamięci. Ale mam nadzieję, że w przyszłości będę mogła stworzyć tych kobiet i myślę, że będzie na niej więcej niż sto, czy nawet dwieście nazwisk.

– Jakie są pani zdaniem problemy z jakimi stykają się dzisiaj pisarki i poetki?

– Problemy pisarek czy poetek nie różnią się od problemów, z jakimi spotykają się piszący mężczyźni. Problemem pisarzy jest ten sam problem, z którym spotykają się piszące kobiety, to znaczy problem cenzury. Cenzura jest obecna we wszystkich dziedzinach literatury. Od dialogów, poprzez politykę, zagadnienia społeczne, religię, czy cokolwiek innego. Możliwe, że zostanie poddane cenzurze. A niekiedy nawet usunięte, zniszczone. To problem, z którym spotyka się pisarz, nieważne czy jest kobietą, czy mężczyzną

– Pani Behbahani, jest pani jedną z największych działaczek kobiecych w walce o milion podpisów. Jaką pani zdaniem rolę w walce z uciskiem kobiet odgrywa literatura?

– Zdajemy sobie sprawę, że bez prawa nie dokonał się żaden ruch. A więc każde prawo zwyczajowe potrzebuje zasad prawa. Oczywiście takie prawo zwyczajowe różni się od prawa w ogóle. Prawo zwyczajowe jest jak droga, która prostuje się pod naszymi krokami. Ale prawo ogólne jest czymś, co nadaje ład, otwiera przed społeczeństwem drogę i nimi przewodzi. Potrzebujemy prawa, szczególnie, że prawo zwyczajowe do tej pory nie było zbyt korzystne dla kobiet. Potrzebujemy takiego prawa, które zapewni kobietom więcej wolności. Da im możliwość aktywności. Pozwoli kobietom na to, by mogły być niezależne i same kierować swoim życiem. Da im takie możliwości, że nie będą się bały, co się stanie i co zrobią z własnym życiem, jeśli któregoś zostaną porzucone przez mężczyznę. Mamy takie problemy. Do tej pory byłyśmy też niezwykle uzależnione od mężczyzn. Potrzebowałyśmy ich pomocy. Ale zarówno my kobiety, jak i oni mężczyźni jesteśmy ludźmi, wszyscy pochodzimy od jednego Stwórcy. Żadna osoba nie powinna być uzależniona od innej. Powinna sama mieć prawo i możliwość podejmowania decyzji, możliwość do decydowania o sobie, możliwość wybierania swej własnej drogi, a także możliwość zachowania swojej tożsamości w życiu. Takich praw chcemy. Chcemy prawa,

które pozwoli nam na ruch i działalność, które pozwoli nam byśmy były niezależne we własnym życiu

– Pozwoli pani, że pytanie sformułuję w ten sposób. Ruch miliona podpisów służy do poprawy i zmiany prawa uciskającego kobiety. Wyobraźmy sobie, że to prawo zmieniono i poprawiono, zatwierdzono i wydano drukiem. Jaką pani zdaniem rolę w walce z tymi zasadami w społeczeństwie patriarchalnym, może pełnić literatura?

– Proszę zauważyć, że literatura ma prawo głosu. Ma prawo krzyku, prawo przekazu. To znaczy, że jeśli tak normalnie coś pani powie, czegoś będzie pani chciała i powie to pani prostym językiem, nie robi to większego wrażenia. Literatura jest w stanie przekazać ten głos. Sprawia, że jest on przyjmowany, dlatego, że może przenieść przekaz od jednej do drugiej osoby. Sprawia, że przekaz staje się piękniejszy. Kiedy mówi pani ze zwykłą intonacją głosu, to nie wywołuje to żadnych poważniejszych skutków. Ale kiedy jest to intonacja literacka, przemawia pani poprzez opowiadanie, czy poezję, można stworzyć całą scenę. I może pani wtedy sprawić, że pani słowa będą łatwiej przyjmowane. Dlatego też rolą literatury jest przekazywanie przesłania jak najlepszą drogą.

– Pani również przejawiała aktywną postawę na polu literatury, a także w walce kobiet o zdobycie równych praw. Chciałam zapytać, jakie widzi pani wspólne punkty między działalnością literacką, a walką o zagadnienia społeczne?

– Literatura potrzebuje bodźca. Dla mnie walka o prawa kobiet i samo przebywanie wśród kobiet, współpraca z nimi, jest takim bodźcem do tworzenia poezji oraz do pomocy moim przesłaniom literackim. Ponadto potrzebna jest moja obecność w społeczeństwie. Kiedy na ulicy spotykam jakąś kobietę, która kiedy mnie widzi, rzuca mi się na szyję, całuje mnie i jest wdzięczna za to, że wykazałam chociaż tak niewielką, w moim odczuciu bardzo niewielką aktywność. To sprawia, że mam kolejny bodziec, nakłada na mnie pewien obowiązek

zapropowania jakiegoś działania na drodze wywalczenia praw dla kobiet. Oczywiście nie jestem tak bardzo przekonana, że cele kobiet są oddzielne od postulatów mężczyzn. Uważam, że nasi mężczyźni mają też wielki wpływ na nasze kobiety i poświęcają im dużo uwagi. Ponieważ jesteśmy ich matkami, siostrami, córkami, czy krewnymi. Jesteśmy ich żonami. I nie wydaje mi się, żeby mężczyźni w jakiś sposób mieli się z nami nie zgodzić. Oczywiście fundamentalisci i ludzie mniej postępowi, są konserwatywni, możliwe, że będą też przeciwni wolności kobiet. Ale mężczyźni otwarci, o szerokich poglądach, zawsze ramię w ramię towarzyszyli nam w działaniach. Dlatego nie zgadzam się na oddzielanie kobiet od mężczyzn. Ale tak samo kobiety, w miarę swoich możliwości, są bardziej aktywne od mężczyzn i bardziej od mężczyzn przywiązują wagę do swoich pisarek, poetek i literatury. Jest to niezwykle ważne.

– W ostatnim roku była pani aktywna w ruchu kobiecym, dotyczącym miliona podpisów. Czym według pani charakteryzuje się owy ruch?

– To bardzo symboliczny ruch. To znaczy, proszę zwrócić uwagę, że nie chodzi tylko o samo zgromadzenie podpisów. W tym ruchu, nasze kobiety konfrontują się z kobietami z innych krajów. Konfrontacja oznacza tutaj, że znajdują z nimi bezpośredni kontakt. Nie satysfakcjonuje ich jedynie zbieranie podpisów. Mówią dla kobiet, które żyją na wsiach, w bardzo zacofanych częściach kraju. Zapoznają je z ich własnymi prawami. Mówią, w jakim celu zbierane są podpisy, dopóki nie zgodzą się, że ten cel przyjmują całym sercem i duszą, nie satysfakcjonuje ich zebranie podpisu. Dlatego w tej kampanii czujemy się nieco zobligowane, żeby zbierając podpisy, troszkę je oświecić na temat obowiązków, zobowiązań i braków, jakie posiadają. Żeby wiedziały, że nie muszą być upośledzoną częścią społeczeństwa. Żeby wiedziały, że mogą być tak samo aktywne jak mężczyźni.

– Jak pani uważa, co może różnić ruch kobiecy od innych ruchów? Czy widzi pani różnice między tymi ruchami?

– Nie, nie widzę różnicy. Każdy ruch związany z rozwojem zasługuje na uwagę i szacunek. Nie ma żadnej różnicy, nieważne czy to byłby to ruch kobiet związany ze zbieraniem podpisów, czy ruch kobiecy służący do uświadamiania innych kobiet, czy ruch kobiecy mający na celu polepszenie warunków życia mężczyzn. Wszystkie one są sobie równoważne i niczym się od siebie nie różnią.

– Miałam na myśli to, co różni ruch kobiecy od na przykład ruchu studenckiego? Jakie mogą występować między nimi różnice?

– Proszę zwrócić uwagę, że w tym przypadku cele kobiet są troszkę inne niż cele studentów, cele studentów są różnią się nieco od celów robotników i podobnie różne grupy społeczne walczą o konkretne prawa, które są im potrzebne. Chcą praw tylko im korzystnych. To wszystko zsumowałoby się na przełom, na budowę tak zwanego społeczeństwa czy państwa postępowego, szerokich horyzontów. To prawda, że wszyscy działamy na jednym polu i jest to w jakimś stopniu bardzo cenne, ale każde z nas buduje jakąś część. Wyobraźmy sobie budowę domu, gdzie jedna osoba buduje jego jedną część, jedna zajmuje się umeblowaniem, a kolejna odpowiedzialna jest za dekorację. Wyobraźmy sobie, że ktoś układa mozaiki. Tak więc wszystko to związane jest z budowaniem domu. Ale dom ten budowany jest przez wiele osób i różnymi sposobami

– Z jakimi przeszkodami spotkał się do tej pory ten ruch?

– Przeszkodami są głównie różnice w klasach społecznych. Jest pewna część, która pod hasłem religii i religijności nie pozwala na ewolucję i powstrzymuje tak zwany rozwój kobiet i chcą, żeby zawsze pozostały nieco w tyle za mężczyznami. Chcą, żeby mężczyźni mieli nad nimi władzę. Ale to nie w porządku. Czegoś takiego nie ma w religii. Wielu z naszych znawców prawa teologicznego zdaje sobie sprawę, że nie ma czegoś takiego w naszej religii i są przeciwni ograniczeniom, które narzucane są kobietom. Ale są też osoby, w jednej z grup społecznych, którzy mówią, że kobieta powinna chodzić w czadorze. Kobieta

nie powinna wychodzić z domu. Nie powinna mieć kontroli nad mężczyzną. Oczywiście, to prawda, kobieta nie powinna rządzić mężczyzną, tak samo jak mężczyzna nie powinien panować nad kobietą. Kobieta powinna mieć równe z mężczyzną prawa. Ale konserwatyści tego nie chcą. Mówią, że kobieta powinna za zgodą męża wykonywać każdą czynność jakiej sobie życzy, nawet jeśli prowadzi do jej krzywdy. Takie prawo jest niewłaściwe. Nie wydaje mi się, żeby mogła to sugerować również religia. Także wśród ulemów religijnych, jest wielu, którzy wiedzą jak należy właściwie postępować z kobietami. Ale niestety władza jest w rękach tych, którzy chcą, żeby kobieta pozostała słaba i zacofana.

– Dobrze, moje pytania się skończyły. Pani Behbahani, raz jeszcze pragnę pani podziękować, że pomimo natłoku zajęć znalazła pani dla nas czas i mieliśmy szansę na przeprowadzenie tego wywiadu. Pani i wszystkim innym kobietom w naszym kraju pragnę życzyć samych sukcesów.

– Ależ nie ma za co, ja również chciałabym bardzo podziękować, że państwo o mnie pomyśleli. A zarazem przeprosić za to, że udzieliłam tego wywiadu bez jakiegokolwiek przygotowania, czy przemyślenia. Ponieważ nie było szansy na to, żebym coś przeczytała, czy napisała. Jeśli w pewnych miejscach popełniłam jakieś błędy, mam nadzieję, że mi to państwo wybaczą.

Wywiad przeprowadziła: Parisa Ahmadian

Tłumaczenie: Małgorzata Wróblewska

Źródło oryginalne: www.akhbar-rooz.com

Źródło polskie: Arabia